

Biały proszek złota – cz. 4

2 października 2008

PYTANIA I ODPOWIEDZI

PYTANIE: Czy pan również spożywa obecnie tę substancję?

DAVID HUDSON: Ponieważ byłem jej odkrywcą, uważałem, że powinienem przyjąć ją jako pierwszy. Przyjmowałem złoto w bardzo małych dawkach, ale kiedy, mniej więcej, trzeciego dnia moja żona zorientowała się, że je przyjmuję, wściekła się. Powinniście poznać moją żonę, to bardzo szczególna dama. Kiedy naczytała się tekstów o St. Germainie, które traktują o alchemii, wypadaniu włosów i zębów oraz złażeniu skóry, oznajmiła mi: „Nie będziesz przyjmował tego bez mojej zgody”. Ze względu na szacunek, jaki żywię dla swojej żony, zaprzestałem zażywania tej substancji, dosłownie zmusiła mnie do przerwania postu. Od tamtej chwili mamy już pięć osób, w tym jedną w Teksasie, które przyjmują tę substancję w wysokich dawkach. Są to głównie ludzie bez własnych rodzin i bez żadnych zobowiązań [emocjonalnych], w związku z czym nie są niczym skrupowani. Tak więc jeśli chodzi o mnie, brałem to, ale w bardzo, bardzo niewielkich dawkach.

PYTANIE: Może trzeba było zaproponować jej, aby przyłączyła się do pana?

DH: Myślałem o tym, ale nie jest jeszcze na to gotowa. Dojrzeła, obserwuje postępy i już ją to tak nie niepokoi. Jest... musicie zrozumieć, że żyję w małej rolniczej społeczności i nie mogę z nikim z sąsiadów rozmawiać na ten temat. Chodzi mi o to, że zrozumienie tego przekracza ich możliwości. Byłem bardzo zadowolony, kiedy wiosną ubiegłego roku udałem się do Global Sciences, gdzie wygłosiłem swój pierwszy odczyt. Powiedziałem Deanowi Stonierowi, aby nie reklamowano go, aby nie uprzedzano, o czym będę mówił. Byłem zadowolony, kiedy dowiedziałem się, jak wielu ludzi czytało

książki, na które się powoływałem. Wiedzieli, o czym mówię, byli na to przygotowani i odnosili się do tego z powagą. No i, wie pan, spotkało się to z bardzo dobrym odbiorem. Mówiłem o tym po raz kolejny jesienią w Global Sciences w tej części kraju. Byłem na Hawajach, a teraz goszczę tutaj. Jak na razie mam niewiele tej substancji. Większość z niej jest przeznaczona do badań medycznych i filozoficznych i doprawdy niewiele jej pozostaje do innych celów. Wie pan, w większości przypadków nie pobieramy za nią należności, jest rozdawana bezpłatnie. Tak więc, niewiele jej pozostaje na moje własne eksperymenty...

PYTANIE: Interesuje mnie ta jaśniejsza strona seksu. Kiedy mówił pan, jak... kiedy ten człowiek stał się świetlistą istotą, uprawiał seks z innymi świetlistymi istotami. Interesuje mnie, czy to może się jakoś wiązać z niepokalanym poczęciem?

DH: Temat niepokalanego poczęcia chciałbym zostawić na jutrzejsze warsztaty. Odniosę się do tego tematu osobno. Myślę, że wie pan, kim byli Esseńczycy, kim była Maria, kim byli apostołowie i co to wszystko znaczy. Myślę, że to bardzo istotne. W literaturze jest mowa, że kiedy ktoś staje się w pełni świetlistą istotą, staje się istotą obojnaczą, hermafrodytą, a ponieważ staje się nieśmiertelny, nie musi mieć dzieci. Tak więc seks w takim znaczeniu, w jakim rozumie go większość ludzi, przestaje być istotny. Przemienia się w prawdziwą miłość do całej ludzkości. Tak to z grubsza wygląda. Otóż, w ciągu miesiąca lub coś koło tego będę mógł powiedzieć, jak to jest. W tej chwili wygląda to tak, jak to przedstawiłem. Czy są jeszcze jakieś pytania?

PYTANIE: Jak długo ta osoba jest pod działaniem tej substancji, ta, która przyjmuje ją najdłużej?

DH: Pierwsza osoba, która to przyjęła, jest pod działaniem tej substancji od ośmiu i pół miesiąca.

PYTANIE: Czy przyjmują ją nadal codziennie?

DH: Nie, przyjmowali to przez 40 dni, a dokładniej przez 30 dni. Potem przestali. I to wystarczy, nazywa się to Nasieniem Boga w Niebiosach. Kiedy już się z kimś prześpimy i nasienie znajdzie się w nas, zachodzimy w ciążę, jesteśmy na drodze z jednym wyjściem, z której nic ma powrotu. Za dziewięć miesięcy będziemy mieli to dziecko, powoli zbliża się. Dlatego właśnie nie chcę, aby ktoś wstąpił na tę drogę, a potem powiedział: „Zmieniłem zdanie”. Ponieważ tego nie da się zmienić, raz dokonane jest nieodwracalne.

PYTANIE: Nie można się rozwieść?

DH: Nie wiem, jak to zrobić.

PYTANIE: Wspomniał pan, że są inne produkty, które zawierają w sobie iryd i pozostałe pierwiastki. Czy jest jakiś związek między pańską substancją a tymi produktami?

DH: Tak, wspomniałem o tym w czasie prelekcji. O tym, że te pierwiastki nie są rzadkie. Diamenty są rzadkie, chociaż węgiel jest wszędzie, a jak wiemy, diament i węgiel to jeden i ten sam pierwiastek. Jak pan wie, nasza metoda analityczna jest nastawiona na poszukiwanie metali a nie pierwiastków. Tak więc metale są rzadkie, ponieważ warunki konieczne do uczynienia ich metalami były bardzo niezwykle, natomiast pierwiastki są wszędzie. Powinny występować wszędzie, powinny być lokalizowane w... no tak, kiedy rozmawia się z fizykiem nuklearnym, można usłyszeć, ile i jakich pierwiastków powinno być w wyniku wielkiego wybuchu tu, na Ziemi, ale z jakichś powodów nie wiedzą, gdzie powinien być rod i iryd. Po prostu, nie znajdują go tu, na Ziemi. Tak więc zakładają, że te pierwiastki są gdzieś tam w przestrzeni kosmicznej, w jakichś meteorytach, i uważają, że ten niezwykle zasób irydu pochodzi sprzed około 65 milionów lat. Geologia twierdzi, że ten materiał ma dokładnie 65 milionów lat. Otóż, zbiega się to z aktywnością wulkaniczną sprzed 65 milionów lat. Te pierwiastki występują dość obficie, szczególnie na terenach wulkanicznych lub w glebie wulkanicznej. Co ciekawe, kiedy badaliśmy sok z

marchwi okazało się, że zawiera on dużą ilość rodu. Słyszeliśmy o ludziach pijących olbrzymie ilości soku marchwiowego i kurujących się w ten sposób z raka. Otóż rod jest lekiem na raka. Acemannan jest w 90 procentach rodem i jest to produkt wytwarzany tu, w Teksasie, Acemannan. Wierzę panu McDanielsowi, który mnie dziś woził. Zachwalam jego produkt, ponieważ jest to najprawdopodobniej najlepsze źródło rodu, jakie można kupić. Jeśli ktoś jest chory na raka potrzebuje rodu. Rod leczy raka. A to jest jedno z najlepszych naturalnych źródeł jakie obecnie znamy, właśnie Acemannan. Różni się od naszego produktu, który jest czystym rodem, lecz ja, jak pan wie, nie mogę niczego oferować w sprawie raka.

PYTANIE: Co może pan powiedzieć na temat swoich planów, powiedzmy, na przyszły rok?

DH: Zasadniczo to już wydałem z własnej kieszeni 5,3 miliona dolarów na to przedsięwzięcie. Pod względem finansowym zrobiłem wszystko, na co było mnie stać. 31 grudnia zakończyłem swoją działalność rolniczą i obecnie działam, wierząc, że znajdzie się ktoś, kto zrozumie to wszystko. Szukam pieniędzy na budowę fabryki, w której będzie można produkować dokładnie to samo, co obecnie wykonuję w laboratoriach, ale na znacznie większą skalę. Mamy zamiar przerabiać dziennie jedną tonę rudy, co da nam taką ilość cennych pierwiastków, za którą można w cenach metali uzyskać dziennie półtora miliona dolarów. Szacuję, że aby wyleczyć AIDS, potrzeba około jednej uncji [28,35 grama], która będzie kosztowała, powiedzmy, około 500 dolarów. Nasze koszty własne to 10 000 dolarów dziennie, co w przeliczeniu na jedną uncję da 3,5 dolara, czyli że tyle wyniosą koszty własne ilości koniecznej do wyleczenia AIDS.

PYTANIE: Ile będzie kosztować fabryka?

DH: Mam opracowany cały preliminarz kosztów. Jeśli kogoś to interesuje, służę danymi. Jest to pełny biznes plan. Odrzuciłem już pieniądze z dwóch źródeł, które je

ofiarowywały, ponieważ były to rady nadzorcze ukierunkowane wyłącznie na zysk, a tu nie o to chodzi, to znaczy, to stworzy ogromne ilości pieniędzy... [oklaski]. No więc, nie można... Jeśli Matka Teresa oddaje wszystko, co posiada, dla biednych i powiada: „Potrzebuję tego” – to należy jej dać. Ona nie ma pieniędzy, więc należy jej je dawać. Jeśli ktoś powiada: „Nie, mamy zamiar wyciągnąć z tego najwięcej pieniędzy, jak się tylko da” – to moja odpowiedź brzmi „nie”. Jeśli ktoś myśli o tym w kategoriach biznes planu, to równie dobrze może przerobić to wszystko na elektrody ogniowe, dostarczyć je Japończykom i oświadczyć, że jest ich partnerem. Będzie dostarczał elektrody do akumulatorów. W ten sposób nie będzie sprzedawał szlachetnych metali, ale elektryczność. Nadal jednak będzie posiadał te cenne metale. Każdego dnia będzie produkował te cenne metale warte półtora miliona dolarów i przerabiał je na elektrody do ogni. W ciągu roku będzie produkował cenne pierwiastki o ogólnej wartości 500 milionów dolarów i zgarniał dochody z ich sprzedaży, co będzie stanowiło około 20-25 procent dochodu ze sprzedaży elektryczności. I nadal będzie właścicielem cennych metali. Po dziesięciu latach będzie właścicielem największej ilości cennych metali na świecie. Stanie się międzynarodowym bankierem kontrolującym w stu procentach wytworzenie cennych metali i będzie osiągał olbrzymi dochód. I nie będzie to umieszczone w banku, ale na całym świecie, i będzie zarabiało na życie. To najgorszy z możliwych scenariuszy. Najlepszy scenariusz wygląda natomiast następująco. Jak państwo wiecie, daliśmy to ludziom zarażonym wirusem HIV, którzy już nawet nie mogli mówić. Od śmierci dzieliły ich tylko dni. Dostarczano im to dożylnie i po czterech lub pięciu tygodniach jedli już sami, sami się ubierali, uczęszczali na rodzinne śluby i latali samolotami po całych Stanach Zjednoczonych. Nie ma lepszego uczucia. Nie ma lepszego uczucia nad to, które daje świadomość, że pomogło się ludziom znajdującym się w beznadziejnej sytuacji. Mogę podać państwu nazwiska i telefony ludzi mieszkających w rejonie Phoenix, którzy przyjmują obecnie tę substancję. Na pewno powiedzą państwu: „Żyjemy,

ponieważ to przyjmujemy". Można do nich zadzwonić i osobiście z nimi porozmawiać. Nie mogę tego umieścić na taśmie. Czy są jeszcze jakieś pytania?

PYTANIE: Jak sądzę, ma pan już tylu ochotników, ilu panu trzeba?

DH: Co pan powie na liczbę 8732?

PYTANIE: Robi wrażenie. Przyjmie pan jeszcze jednego? Kiedy ta substancja będzie dostępna ludziom takim jak my?

DH: Potrzebuję półtora roku od momentu zgromadzenia funduszy. Mam już ośmiu ludzi, którzy mają pieniądze i są skłonni w tym uczestniczyć, lecz żaden z nich nie podpisał jeszcze czeku i dopóki to nie nastąpi, to wiadomo... Obecnie produkuję w laboratorium około 2000 miligramów co drugi dzień i... hm... wiadomo, że obecnie opowiadam o tym ludziom. Będę miał odczyt na Florydzie, potem udaję się do Nowej Anglii, na Midwest [1] i do Seattle – wszystko to stanowi zasiewanie informacji. I to tyle, jeśli chodzi o to pytanie. Polegam na was, szanowni państwo, na tym, że powiecie o tym swoim znajomym. Kiedy to będzie dostępne, na pewno się o tym dowiecie, gwarantuję, że o tym usłyszycie. To będzie ważna wiadomość.

PYTANIE: Szuka pan jednego inwestora czy...?

DH: Szukam prywatnych osób, nie chcę mieć do czynienia z korporacjami.

PYTANIE: Więc może to być więcej niż jedna osoba?

DH: Oczywiście, że tak. Chodzi tylko o to, że muszę się z nimi spotkać i mieć pewność, że wiedzą, w co się angażują, zanim przyjmę ich pieniądze. Jeszcze jakieś pytania?

PYTANIE: Tak, chciałbym zadać pytanie. Powiedział pan, że człowiek, który to przyjmował, był zasadniczo zdrowy i przyjmował to przez 30 lub 40 dni. Następnie zaczął słyszeć dźwięki i inne rzeczy. Przypuszczam, że miał pan kontakt z

tymi, którzy otrzymywali to wcześniej, ci, którzy byli chorzy i wyleczyli się, czy oni również doświadczali takich rzeczy jak ten zdrowy człowiek?

DH: Rozumiem. Najpierw jednak uściślijmy pytanie... Jeśli dobrze zrozumiałem, brzmi ono: „Czy ludzie, którzy przyjmowali to ze względów medycznych, mieli takie same doznania, jak ci, którzy brali to ze względów filozoficznych?” Po pierwsze, człowiek, który przyjmował to ze względów filozoficznych, pościł przez 40 dni i przyjmował 500 miligramów dziennie, natomiast ludzie, którzy brali to ze względów medycznych przyjmowali 50 miligramów dziennie. Jak zatem pan widzi, jest duża różnica w wielkości dawki...

PYTANIE: Nie wystąpiły u nich żadne skutki uboczne?

DH: Nie, żaden nic nie wspominał o głosach, aczkolwiek tak się składa, że pani, która miała czwarte stadium raka, jest obecnie Sikhem [2], nosi białe szaty itp. Dwaj pacjenci z AIDS twierdzą, że nigdy nie byli religijni, lecz czują się obecnie bardziej zjednoczeni ze swoim Stwórcą. Mają uczucie zjednoczenia. Nigdy nie podawałem tej informacji. Nic nie wiedzą o innych ludziach [którzy to przyjmowali]. Jest jednak ciekawe to, co mi mówią. To sprawia, że zupełnie inaczej postrzegają teraz siebie w procesie życia.

PYTANIE: Czy ma pan zamiar napisać książkę?

DH: Owszem. Mam się spotkać z pewną panią w niedzielę po południu, tu, w Dallas. Jest jedną z czołowych postaci w tym biznesie. Poza tym miałem umowę z pewnym facetem, ale on nigdy nie podpisał tego kontraktu ze swoimi ludźmi. W końcu napisałem do niego list i oznajmiłem mu, że jeśli nie zdobędzie tych podpisów, to się wycofuję. Zajęło mi trochę czasu załatwienie wszystkich formalności i teraz... Kathy Lee Crosby jest... jej książka została wydana przez wspomnianą panią, tu, w Dallas, i chce ona, abym się z nią spotkał. Ta pani widziała taśmy i jest bardzo zainteresowana całą tą

historią. To są moje poszukiwania Świętego Graala i moje osiągnięcia w tej dziedzinie. W ostatnim rozdziale ten mężczyzna bierze to w dużych ilościach i co się z nim dzieje. To proroctwo Celestyny, tyle że to nie jest fikcja.

PYTANIE: Tak, czytałem to i obecnie badam to. Dziękuję panu.

DH: W porządku.

PYTANIE: Ja również mam pytanie. Wydaje mi się, że to jest bliskie cudu, że lekarze chcą z panem współpracować, zaś, tym, co mnie zdumiewa, jest to, że koncerny farmaceutyczne nie wymieniają pana na swoich listach przebojów lekowych. Jak pan zamierza sobie z tym poradzić?

DH: To dobre pytanie... Nie rozumiem, dlaczego tak wielu ludzi ma tego typu problemy. Nigdy nie znalazłem się w stanie konfrontacji z kimkolwiek ani nie miałem do dzisiaj z nikim żadnych problemów, poza wojskiem. Wojsko chciało dowiedzieć się wszystkiego o nadprzewodnictwie i innych sprawach. Kiedy jednak zrozumie się, co to jest, dlaczego to jest tutaj, dopóki nie pobieram za to pieniędzy, dopóki jest to podawane ze względów filozoficznych. Kiedy się zrozumie, że to Manna, coś, czego inni jeszcze nie pojęli... to jest ta Manna. Nie będzie żadnych wątpliwości w waszych umysłach, będzie wiadomo, że to jest tym, czym jest. Jaki sędzia i ława przysięgłych, jaki urzędnik rządowy odważy się zabrać Mannę z kościoła? Teraz wiem, że próbują, wiem, że będą próbowali, na szczęście mamy fundamentalną zasadę rozdziału kościoła i państwa. To nie jest jakiś pejotl [3], ale Manna. To jest naród ogólnie biorąc chrześcijański, jesteśmy chrześcijańskim krajem. Zabrać Mannę od kogoś, kto ją zażywa z powodów filozoficznych, zabrać ją nam... po prostu nie sądzę, aby mieli odwagę to zrobić.

PYTANIE: Chcę podziękować panu za to, że pan tu przybył. Jest tu również mój alchemiczny mentor i instruktor. Ja jestem początkującym alchemikiem. Hans siedzi tam z tyłu z jeszcze kilkoma moimi kolegami studentami. To, co mnie nurtuje, to

dźwięk w głowach tych ludzi lub nad głową, to czego doświadczają. Kiedy byłem młody, kiedy miałem między dwadzieścia a trzydzieści lat, wielokrotnie słyszałem coś, co nazywa się „muzyką sfer”, co założyciel zakonu Sufi [4], Haza Renya Kahn, wiąże z „Nada”. Interesuje mnie, jak ten dźwięk ma się do „muzyki sfer”, którą słyszałem. Czy to ten sam dźwięk?

DH: To ten sam dźwięk.

PYTANIE: Ten dźwięk jest cały czas ze mną i pewnego razu zapytałem swamiego [5], co to jest, na co odrzekł, że to „Nada”. Sądziłem, że to łączy się z kundalini, ale, niestety, nie wiem zbyt wiele o kundalini.

DH: Jak wielu z państwa słyszało o książce „The Book of Knowledge: The Keys of Enoch” [„Księga wiedzy – klucze Enocha”]. Proszę spojrzeć na stronę 497, na tej stronie... pragnę zaznaczyć, że ta książka została wydana w roku 1975, zanim jeszcze fizycy atomowi dowiedzieli się o tym... otóż, na tej stronie autor mówi, że naukowcy dowiedzą się, w jaki sposób jądro może zmieniać swoją symetrię, co rzeczywiście ma miejsce. W jaki sposób orbity elektronów mogą się rekonfigurować oraz jak powstają pary elektron-pozytron, które są światłem. Nagrodę Nobla przyznano za teorię nadprzewodnictwa BCS [6]. A tu mamy człowieka, profesora języków starożytnych, który pisze o tym dziesięć lat wcześniej, zanim nauka to odkryła, i podkreśla, że nauka to odkryje. Na stronie 486 mówi również o dźwiękach wysokiej częstotliwości, że będzie to częstotliwość, powyżej której człowiek uzyska zdolności paranormalne. Przez całą książkę mówi, oczywiście, o energii atomu złota, najwyższej energii świetlnej. Kiedy wróć państwo do domu, proszę przeczytać „Klucze Enocha”. Dowiedzą się państwo niesamowitych rzeczy, proszę mi wierzyć. Jej autorem jest J.J. Hurtak. To duża biała książka w twardej oprawie. Na jej okładce widnieje słowo „Yahweh”, YHWH [7]. Nie wiem, kto o to pytał. Nie widzę, światło świeci mi w oczy. Słucham panią?

PYTANIE: Wspomniał pan, że są ludzie, którzy trafili do więzienia, ponieważ mówili o pierwiastkach z grupy platynowców. Czy niektórzy z nich nie byli porządnymi ludźmi i czy jest możliwe jakieś działanie, które mógłby pan podjąć, aby im pomóc?

DH: Tak. Nie uważam, aby byli oszustami, jak sądzi większość ludzi. Sądzę, że większość z nich to uczciwi ludzie, którzy uwierzyli, że te pierwiastki są tam naprawdę i że zarobią na nich pieniądze. Ich błąd polegał na tym, że uważali, iż te pieniądze zwrócą im się w ciągu kilku lat z zyskiem. Ale nie mieli takich możliwości. Dojście do tego, co wiem, zajęło mi 18 lat i pochłonęło 5,3 miliona dolarów, i wciąż nie znam wszystkich odpowiedzi. Chodzi mi o to, że wciąż znajdujemy się na etapie uczenia się. Codziennie czegoś się dowiadujemy. Tak więc każdemu, kto chce się w to zaangażować, doradzam gromadzenie sił, ponieważ czeka go długa, ciężka i żmudna droga. Moja żona martwi się, że idę i rozmawiam z ludźmi. Powiada: „Wykładasz to ludziom otwarcie” – jednak dla mnie jest to jak pisanie książki na temat grania koncertu fortepianowego. Każdy może przeczytać książkę o tym, jak grać koncert fortepianowy, tyle że to wcale nie oznacza, że osoba, która ją przeczyta, usiądzie i od ręki zagra ten koncert. Trzeba lat ćwiczeń. Mimo iż na papierze może to wyglądać bardzo prosto, to jednak wymaga ogromu umiejętności. Tak więc nie mam oporów rozmawiając z ludźmi na ten temat, mimo iż mówię państwu wszystko, co wiem, bo wciąż kryje się za tym moc pracy.

PYTANIE: Czy mógłby pan podać, o jakie pieniądze tu chodzi, te, których pan poszukuje do realizacji tego zadania?

DH: Nie wymieniałem do tej pory tej kwoty, ponieważ większość ludzi nie jest tym zainteresowana, jeśli jednak zna pan kogoś, kogo to interesuje i ten ktoś ma możliwość finansowania przynajmniej jakiegoś aspektu tego przedsięwzięcia, z ochotą przedstawię szczegółowe dane. Czy ta odpowiedź pana satysfakcjonuje?

PYTANIE: Jest coś, co stało się tu niedawno, coś, na co chciałem zwrócić pana uwagę. Otóż, po wysłuchaniu pańskiego wykładu nagranego na magnetofonie, o Mannie i innych rzeczach, zaczęliśmy studiować świętą geometrię, zastanawiając się nad starożytnymi piramidami oraz rzeczywistym przeznaczeniem królewskich komór w Wielkiej Piramidzie, które zapewne pan zna, ponieważ to było miejsce, w którym odbywał się Rytuał Przejścia. Nasi przyjaciele, Marion i Dean Hardy, którzy są członkami Stowarzyszenia Sokratronicznego [Socratronics Association], napisali na ten temat książkę „The Pyramid Energy” [„Energia piramid”].

DH: Ta pani była trzy dni temu w Phoenix i widziała się ze mną.

PYTANIE: Otóż, zadzwoniliśmy do Marion i Deana i powiedzieliśmy im, że skoro mają na swoim podwórku tę swoją 24-stopową (7,2 m) piramidę, czemu nie wezmą kawałka czystego złota i nie umieszczą go w miejscu, w którym w Wielkiej Piramidzie znajduje się komora królewska, i nie sprawdzą, co się z nim stanie. Na to Dean oświadczył: „No, rzeczywiście nie używamy obecnie tej piramidy do niczego”. Wzięli więc szklankę destylowanej wody i zawiesili nad nią mały kawałek złota. Była to złota moneta, Krugerrand [8]. Zawiesili ją nad szklanką destylowanej wody i zostawili na trzy dni. Kiedy Dean wrócił tam, znalazł na Krugerrandzie miodową rosę. Zanurzył więc Krugerranda w szklance z destylowaną wodą i wypił ją. Otóż, jak się zapewne państwo domyślają, trochę przedawkował. Zaaplikowałem mu więc generalne przeczyszczenie i Dean obecnie utrzymuje, że czuje się, jakby miał 18 lat. Teraz podają to pewnym ludziom, swoim chorym przyjaciołom, i uzyskują dobre wyniki. Przypuszczam, że opowiedzieli panu o tym.

DH: Powiedziała mi o tym także. I o wynikach, jakie uzyskuje.

PYTANIE: To bardzo interesujące, że dokładne umieszczenie sarkofagu w komorze królewskiej i zawieszenie kawałka złota w piramidzie wytwarza rosę lub nie oczyszczoną wersję, jak

sądzę, tej...

DH: Nie wiem, czy czytał pan o Wielkiej Piramidzie. Otóż, kiedy otwarto komorę królewską, okazało się, że jest zupełnie pusta, z wyjątkiem białego proszku rozsypanego po całej komorze.

PYTANIE: Tak, tego białego proszku było w sarkofagu tak dużo, że doszli do wniosku, iż kładły się w nim tysiące ludzi, odbywając ten rytuał. Ponieważ... czy na czole, tutaj, nie powstaje wydzielina, która wydobywa się z czoła i powoduje akumulację białego proszku?

DH: Nie wydaje mi się, aby tak było. Myślę, że to ta rozsypana substancja była tym materiałem, którego używali. Jak pan wie, Wielka Piramida, jest dla większości ludzi ciągle wielką tajemnicą naukową – to, w jakim celu ją zbudowano i dlaczego jest właśnie taka, jaka jest. Jednak ten biały proszek... dałbym bardzo dużo za kilka miligramów białego proszku pochodzącego z Wielkiej Piramidy. Sądzę, że po jego zbadaniu okazałoby się, że to alumina [9] lub krzemionka. Właśnie to by wykazała analiza, no i doszedłby pan do wniosku, że tam nic nie ma i pozbył się go. Ale to nie jest alumina ani krzemionka...

PYTANIE: Ale pańska Manna?

DH: Tak sądzę. Takie jest moje zdanie. Nie mam ani grama, aby przeprowadzić analizę, ale mogę powiedzieć, że wibuti materializowane przez Sai Babę jest w rzeczywistości wysokospinowym irydem. Analizowaliśmy to i on to spożywa. Iryd polimeryzuje w reakcji z kwasem solnym, a jak wiadomo, ten kwas znajduje się w naszym żołądku w dużych ilościach. Tak więc kiedy on wchłania ten materiał w dużych ilościach, materiał ten polimeryzuje i wówczas on go zwraca. Wygląda on wtedy jak plastik i nazywają go lingamem [10]. Słowo lingam oznacza w rzeczywistości nasienie. Kiedy on zwraca [wymiotuje] ten lingam, czczą go jak świętość. A to, po prostu, tylko efekt zjedzenia tej substancji w dużych ilościach. Jego ciało

jest nią całkowicie nasycone i ludzie twierdzą, że on potrafi się biolokować [teleportować].

PYTANIE: Kto to taki?

DH: Sai Baba. Kto zadał to pytanie?

PYTANIE: Bardzo mnie ekscytuje to, co pan robi. Od około ośmiu lat pracuję z piramidami i innymi konstrukcjami związanymi ze świętą geometrią. Kiedy pan mówił, dostarczyły mi one pewnych wizji różnych geometrycznych konfiguracji odnoszących się do tego transmutacyjnego procesu. To jakby potwierdzenie tego, co obserwuję od dawna. Bardzo mnie to ekscytuje...

DH: To, o czym staram się przekonać ludzi, to to, że kiedy ktoś znajdzie się już w stanie tego oświecenia, nie potrzebuje już czytać książek, nie musi studiować, ponieważ po prostu wie. Nie ma naukowego wytłumaczenia, skąd się to wszystko wie, po prostu, się wie. Kiedy już znajdziemy się w tym stanie, święta geometria będzie dla nas całkowicie zrozumiała, to, co ona znaczy i jak funkcjonuje. Normalnie zmagamy się z tym, staramy się zrozumieć, wyciągać wnioski, ale kiedy znajdziemy się w tym stanie, wszystko będzie oczywiste. Będzie to tak proste, jak to tylko możliwe.

PYTANIE: Jeśli chodzi o ten dźwięk, który oni słyszą poprzez Chad lub Bod, czy jak to się tam nazywa, czy udokumentował pan go w jakiś sposób?

DH: Nie, nie zrobiliśmy tego i to z tego powodu, że ta częstotliwość rezonuje z częstotliwościami wibracji Plancka. Mózg postrzega to jako dźwięk o wysokiej częstotliwości, choć w rzeczywistości to nie jest dźwięk wysokotonowy, to jedynie mózg tak go postrzega. Czy ten dźwięk może być wprowadzony do wnętrza istoty i wpływać na tę substancję? Nie wiem. Było trochę... są ludzie, którzy zajmują się dźwiękami, energiami dźwiękowymi i związanymi z tym sprawami... wie pan, to, nad czym obecnie pracuję, pochłania cały mój czas i biorąc pod uwagę kategorie pierwszeństwa, uważam, że powinienem poświęcić

wszystkie siły na to, nad czym obecnie pracuję. Hm... co się jednak stanie, kiedy ten człowiek osiągnie stan, w którym będzie zdolny do lewitacji i biolokacji, nie chodzi mi tu bynajmniej o to, że będzie zdolny do przebywania jednocześnie w dwóch lub trzech miejscach. Chodzi mi o to, że będzie mógł zniknąć z jednego miejsca i pojawiać się w innym. To będzie ciężki orzech do zgryzienia. Dlatego że każdy będzie mógł to zrobić. To nie wymaga wiary ani nie jest kwestią przekonań, to jedynie sprawa procedury, przez którą musi się przejść. I jeśli do tego dojdzie, a być może zajmie mi to jeszcze jeden, dwa, trzy, cztery lub pięć miesięcy... to poważna sprawa, ponieważ każdy może to osiągnąć przy tej ilości substancji. Ten człowiek nie miał żadnych filozoficznych przekonań, czy czegoś w tym rodzaju, pragnął tylko prawdy, chciał tylko wiedzieć, co się dzieje. Tak więc będzie to trudna sprawa, zgodzi się pan chyba ze mną?

PYTANIE: Zastanawiałem się, kiedy ten pan wspominał o piramidzie, co by było, gdyby wzięto się ten biały proszek i umieściło go w komorze królewskiej, i czy ktoś już tego próbował. Zastanawia mnie, czy to by jeszcze bardziej go oczyściło, czy też nie?

DH: Hm... powiem panu, co myślę, jak król, Wielka Piramida... Wie pan, że Wielka Piramida miała okładzinę z białego wapienia i była pomalowana kolorami tęczy od dołu do góry. Natomiast kamienie szczytowe były wykonane z szklanego złota, były nadprzewodnikiem. Wielka piramida była dosłownie wkopana i zbudowana na podłożu skalnym, ponieważ Ziemia wibruje w takt wibracji OM [11], wibracji o niskiej częstotliwości, którą przekazuje poprzez piramidę do materiału nadprzewodnikowego. Te wibracje dosłownie ładują nadprzewodnik. Sądzę, że kiedy na Wielkiej Piramidzie znajdowała się czapa ze szklanego złota, to świeciła ona nocą. Może pan sobie wyobrazić ten widok, kiedy ktoś nadchodzi z pustyni i widzi tę ogromną budowlę pomalowaną kolorami tęczy z poświatą na szczycie. Wie pan, myślę, że kiedy zrozumie się, że przy przechodzeniu przez

zerowy punkt energii nie doświadcza się odległości, wówczas zrozumie się, że kiedy faraon lub wyższy kapłan stawał się świetlistą istotą, stawał się synem boga. Wie pan, rodzimy się ponownie jako synowie boga, za którego uważał się faraon. To jest dosłownie urządzenie komunikacyjne, to jest sposób na przekazywanie swoich myśli poprzez tę potężną, nadprzewodnikową piramidę. Jest się wtedy w jej polu i jest się w stanie przekazywać przy jej pomocy myśli, co czyni z nas kogoś znacznie potężniejszego, niż kiedy jest się indywidualną istotą. Na tym właśnie opierała się cała koncepcja społeczeństwa w starym królestwie Egiptu i sposób, w jaki ono funkcjonowało – na królu, który był dosłownie bogiem, który znał wszystkie kłamstwa, całą prawdę, wiedział wszystko. To jest krańcowo różne od tego, co było nam dotąd znane.

PYTANIE: Chciałbym również skomentować pana wypowiedź w sprawie dźwięku „hu”. Istnieje szereg grup, dla których śpiew „hu” jest pieśnią miłości bogów, istnieje również swego rodzaju duchowa chemia, która zdaje się mieć coś z tym wspólnego. Myślę, że to interesujące. Dziękuję.

DH: Sądzę...

PYTANIE: Wymieniłem w biuletynie kilka rzeczy, które wydały mi się fascynujące w czasie, gdy rozmawialiśmy. Jedną z nich było to, że istniało pole Meissnera, które umożliwiało kapłanowi zbliżenie się do Arki Przymierza bez obawy o śmierć. Chciałbym aby... czy mógłby pan powiedzieć nam coś na ten temat, jak również o przeniesieniu powietrzem Czarne Jezusa – co pan myśli na ten temat?

DH: No tak, tak mi się zdawało, że mówię za dużo na tematy naukowe. Dlatego nie chciałem kontynuować dalej tego wątku, chciałem raczej zająć się filozofią, ponieważ wydawało mi się, że wszyscy wolą słuchać o tym. Pan chce rozmawiać na temat nauki, aby się przekonać, że to wszystko jest w zgodzie z jej zasadami. Muszą państwo zrozumieć, że nadprzewodnictwo to nie jest elektryczność, że to zupełnie odrębny świat, że ta

substancja to dosłownie nadprzewodnik, zaś nadprzewodnik posiada jedną częstotliwość wibracji. Jedną częstotliwość wibracji – bardzo podobnie jak ma to miejsce w laserze. Chodzi o to, że światło płynie w tym systemie w nieskończoność. Ze nigdzie w całym tym systemie nie ma napięcia. Nie można więc przyczepić do nadprzewodnika drutu tu i tam i spowodować, aby wpływał i wypływał z niego prąd, bo po to, aby spowodować wypływ prądu poprzez drut trzeba mieć przynajmniej minimalne napięcie, tymczasem definicja nadprzewodnika nie dopuszcza istnienia jakiegokolwiek napięcia. Tak więc ten materiał jest w rzeczywistości doskonałym izolatorem a nie nadprzewodnikiem. Jeśli jednak częstotliwość rezonansowa dostroi tak drut, że jego elektrony drgają z tą samą częstotliwością co nadprzewodnik, wówczas elektrony popłyną w postaci światła, jako pary elektronów. Połączą się w pary i popłyną, ponieważ poszukują drogi najmniejszego oporu, którą jest nadprzewodnik. Zgoda? Tak więc jest tu inaczej niż w normalnym przewodniku i nie należy traktować tego jak elektryczności, to jest światło. No dobrze, otóż zadziwiające jest to, że jeśli nasza częstotliwość rezonansowa dostroi ten przewodnik do nadprzewodnika, to zaczyna płynąć energia, lecz płynie w postaci światła. W tej samej czasoprzestrzeni może istnieć dowolna ilość światła. Tylko że w przypadku elektryczności jej ilość przepływająca przez przewodnik jest ograniczona, natomiast światło może płynąć w nieskończoność. Tak więc płynie i płynie, i płynie, i płynie i nie musi się go zabierać... Teraz tworzy ono wokół nadprzewodnika pole Meissnera. Pole Meissnera nie ma bieguna północnego i południowego, jest po prostu polem, jest wyjątkowe z racji braku biegunowości. Wielkość tego pola jest proporcjonalna do ilości światła płynącego przez nadprzewodnik. Otóż, w Arce Przymierza znajdowało się naczynie z Manną i kamień, przy pomocy którego Bóg przemówił do Mojżesza. Otóż kiedy Mojżesz był na górze Synaj, przekuwał Mannę w złote szkło. Cemu tak twierdzę? Otóż, trzeba wiedzieć, że w starym królestwie Egiptu to [wskazuje na rzęsy] nazywano krzakami a nie rzęsami. To były krzaki, proszę sprawdzić w literaturze egipskiej. Płonący

krzak to było oświecone Trzecie Oko. Tak więc kiedy mówi się, że Mojżesz spojrzał na górze Synaj na płonący krzak, to jest to błędny przekład, ponieważ w rzeczywistości chodziło o otwarte trzecie oko – kamień, poprzez który Bóg komunikował się z Mojżeszem. Bóg nie pisał na kamieniu. Gdyby Bóg napisał na kamieniu, po co Mojżesz wkładałby go do pudła, następnie je pieczętował i nikomu nie pokazywał? Gdyby Bóg napisał na kamieniu, to Mojżesz ustawiłby go na murze, aby wszyscy mogli przeczytać, co jest na nim napisane. W starym królestwie Egiptu, w najświętszym dniu tego królestwa – można się o tym dowiedzieć czytając „The Sign and the Seal” [„Znak i pieczęć”] – noszono Arkę na dwóch drągach i w Arce był kamień. Cóż więc było w Arce Przymierza? Kamień. Naczynie z Manną i kamień. Złote szkło. Twierdzę, że wokół Arki Przymierza rozciągało się pole Meissnera. Dziwna własność pola Meissnera polega na tym, że inne pola Meissnera mogą przenikać doń i nie powodować jego zaburzeń. Jeśli więc jest się wyższym kapłanem, kapłanem Melchizedeka, i spożywa co tydzień ów Chleb Obecności Boga, jest się świetlistą istotą i ma się możliwość wchodzenia do tego pola i zbliżania się do Arki Przymierza bez powodowania jej zakłóceń, ponieważ jest się w rezonansie z nią. Jeśli jednak ktoś jest zwyczajnym żołnierzem lub kimś, kto ma złe zamiary, to, ho, ho, wiecie, muszą wiązać liną jego nogi, ponieważ kiedy zbliży się do niej, może nastąpić zapaść strumienia. Jeśli ktoś wyobrazi sobie natężenie wielu tysięcy amperów, a następnie woltów, to i bez trudu wyobrazi sobie również coś w rodzaju uderzenia pioruna. To jest energia o dosłownie niewyobrażalnej mocy. Tak więc, dopóki nie ma napięcia, można tego dotykać, można to sprawdzać, są tam setki tysięcy amperów, ale nie odczuwamy nawet łaskotania, żadnego mrowienia, bo nie ma woltów. Czyli dopóki jesteśmy w rezonansie z tym polem, możemy się do tego zbliżać, możemy tego dotykać, można to trzymać i nic nie będziemy odczuwać. Jeśli jednak nie jesteśmy w rezonansie, to kiedy wkraczamy w to pole, zakłócamy rezonans i następuje zapaść strumienia, i wtedy wyzwala się napięcie, które nas zabija. Proszę sobie przypomnieć, że w Biblii mówi się, że Arka Przymierza

lewitowała, unosiła się w powietrzu, w rzeczywistości unosiła ludzi, którzy ją nieśli. Jediną rzeczą zdolną do takich oddziaływań jest nadprzewodnik. No dobrze, o co jeszcze państwo pytali?

PYTANIE: Przerzucenie Żydów drogą powietrzną.

DH: A tak. U Grahama Hancocka, jeśli się przeczyta jego książkę, można znaleźć, że Arka Przymierza trafiła do Etiopii, znalazła się na jeziorze i ostatecznie trafiła do jednego z etiopskich miast. Tak uważam, to jest moja własna opinia wynikająca z biegu zdarzeń. Uważam, że Jerozolima, to znaczy jej mieszkańcy, Hebrajczycy mieszkający obecnie w Izraelu, zawarli pewną umowę dotyczącą zabrania żydów Felaszów [12] z Etiopii. Zabrali czarnych żydów z ich AIDS-ami i innymi problemami i sprowadzili ich do Izraela. Pamiętają państwo ten wielki most powietrzny, za pośrednictwem którego zabrali wszystkich. Zrobili to w zamian za przyrzeczenie odzyskania Arki Przymierza. I uważam, że ją dostali w zamian za zabranie ich do Izraela. To tylko mój prywatny pogląd. Ofiarowywano mi urządzenia laboratoryjne, pieniądze, wszystko, co trzeba, abym tylko przeniósł się do Jerozolimy i tam pracował. Wiedziałem jednak, że jeśli tam pojadę, to już nigdy nie wrócę. Tak więc nie mam zamiaru jechać do Jerozolimy. Oni, rząd, wiedzą o tym. Czy są jeszcze jakieś pytania?

PYTANIE: Chciałem zauważyć, że wielokrotnie wymieniał pan Grahama Hancocka i jego książkę „The Sign and the Seal” [„Znak i pieczęć”]. Hancock ma mieć u nas odczyt pod koniec kwietnia lub na początku maja, więc wszyscy będą mogli wysłuchać, co ma do powiedzenia.

DH: To dobra, doskonała książka i gorąco zalecam jej lekturę. Jeśli ktoś czytał „The Holy Blood and the Holy Grail” [„Święty Graal, święta krew”], to znalazł tam wszystko na temat rodziny Debussy oraz rodziny, która podobno jako ostatnia posiada umiejętność wykonywania tego, poza tym „The Sign and the Seal” [„Znak i pieczęć”] rzuca nowe światło na powód aresztowania

templariuszy. W rzeczywistości byli oni opiekunami Arki Przymierza. Spotkali się z przywódcą Jerozolimy i udali się wraz z nim do Etiopii, osadzili go na tronie i byli tymi, którzy opiekowali się Arką Przymierza. Kiedy papież dowiedział się o tym, zamruczał groźnie i stwierdził, że nie powinni byli tego robić, że wszystko powinno być dostarczone do Rzymu, i w odwecie polecił ich zgładzić. Wszystko to można znaleźć w tej znakomitej książce Grahama Hancocka. Historia ta jest udokumentowana w Etiopii. W zasadzie oni nie mają kontaktu z Rzymem od tysiąca, ba, od tysięcy lat, i ich społeczność jest wciąż taka sama, taka jaka było mniej więcej 1500 lat p.n.e. Takie same jak wtedy są ich żydowskie zwyczaje i cała reszta. Sądzę, że poznawanie wszystkich informacji, jakie udało się mu odgrzebać i opublikować w tej książce, może być bardzo interesujące.

PYTANIE: Chciałbym poinformować, że mamy egzemplarze „The Holy Blood and the Holy Grail” [„Święty Graal, święta krew”]. Wspominam o tym, ponieważ niektórzy z państwa twierdzili, że nie mogą kupić tej książki. Tak więc informuję, że mamy kilka egzemplarzy w miękkiej oprawie na zbyciu.

DH: Przeczytanie tej książki to jednak trochę za mało, poza tym jest w niej strasznie dużo nazwisk. Ale to, o czym ona traktuje, to sprawa dzieci Chrystusa, które miał on z Marią Magdaleną. To oczywiście nic takiego, nic nie znaczy. Znaczenie tej rodziny i tego, co się wokół niej dzieje, polega jedynie na tym, że istnieje linia krwi Dawida, z którym Bóg zawarł przymierze polegające na tym, że on i jego spadkobiercy zawsze będą królami. Bóg nigdy nie zawierał żadnych umów, jednak sedno tej sprawy tkwi w tym, że Chrystus musiał pochodzić z linii Dawida i że wiąże się z nią przepowiednia, zgodnie z którą potomek tej rodziny wykona to zadanie.

PYTANIE: Ponieważ jest pan farmerem i wiemy, że wiele rzeczy, takich jak komórki roślin itd., żywi się tego rodzaju energią elektryczną, czy jest możliwe zastosowanie tej substancji w charakterze preparatu homeopatycznego i rozpylenie go na

polach, aby stworzyć biodynamiczną uprawę i uzyskać obfite zbiory, które można by zebrać nawet z niewielkiego areału?

DH: Wiem, że iryd może rządzić częstotliwością wibracji 56 molekuł wody, nie sądzę jednak, aby ta zdolność rozciągała się dalej, tak więc nie wydaje mi się, aby było z tym tak jak z większością preparatów homeopatycznych, które można rozcieńczać w nieskończoność i uzyskiwać coraz silniejszy efekt. Interesującą sprawą jest jednak nasze przekonanie, że po poddaniu wody procesowi destylacji uzyskujemy czystą wodę. Miedź, cynk, cyna, irydowce i rodowce mają charakter podobny do jodu, reagują tak jak metale, a w rzeczywistości odparowują razem z wodą. Tak więc to, co wydaje się nam bardzo czyste, to co uważamy za bardzo czystą wodę, wcale nie musi nią być. W każdym bądź razie to jest coś, nad czym warto się zastanowić. Kolejne pytanie?

PYTANIE: Czy mógłby się pan zatrzymać na chwilę nad tym, co już pan omawiał. Chodzi mi o DNA, które przypomina wyglądem kaduceusza [13]. Czy mógłby pan poświęcić chwilę na omówienie tej siły życia, jak ją pan rozumie.

DH: Otóż brak mi wiadomości z tej dziedziny i nie czuję się zbyt swobodnie w tym temacie. W czasie jutrzejszych warsztatów przedstawię prace oraz nazwiska ludzi, którzy nad tym pracują. Będzie pan mógł przeczytać te opracowania osobiście i wyrobić sobie zdanie na ten temat. Otóż, zasadniczo nie leży to w zakresie moich prac, niemniej rozumiem te sprawy, zaś ich wpływ na ciało jest przedmiotem prac prowadzonych przez innych ludzi. Tak więc komentowanie ich prac, byłoby w tym przypadku niewłaściwe. Sądzę jednak, że zupełnie wystarczy, kiedy zapozna się pan z ich opracowaniami. Przeczytamy je razem i zobaczymy, jaka będzie pana opinia na ten temat. Powiadają, że to jest denaturowane rozluźnienie DNA, a następnie korekcyjna rekombinacja. Zalecam panu ponadto przeczytanie „The Keys of Enoch” [„Klucze Enocha”], ponieważ tam również jest o tym mowa.

PYTANIE: Interesuje mnie... hm... mądrość starożytnych, ten kaduceusz, wie pan, wirowanie w jednym kierunku żeńskiej energii i tej drugiej, męskiej, w przeciwnym kierunku. To...

DH: Sądzę, że to, co oni przez to rozumieli, odpowiada temu, co my rozumiemy przez elektromagnetyczne zero. Takie zero znajduje się na przykład w środku cewki Tesli. Yin i yang to dwa przeciwieństwa, ale w środku jest zero.

PYTANIE: Równowaga.

DH: Równowaga. Nic, które jest wszystkim.

PYTANIE: Pustka.

DH: Pustka, próżnia, zerowy punkt energii. Fizyk stwierdziłby, że w próżni, jeśli się weźmie materię z całego wszechświata i zamieni ją w energię jądrową, to okaże się, że w pustce lub próżni jest więcej energii niż w materii całego wszechświata, gdyby zamienić ją w energię. Tak więc to tam jest wszystkim i według mnie to właśnie tam spotkają państwo swojego boga, twarzą w twarz, jest on dokładnie tam, tam gdzie wszystko się zaczęło, skąd wszystko powstało, próżni.

PYTANIE: Jestem chłopakiem z farmy, wróćmy więc na farmę. Jeśli chodzi o ewentualne korzyści płynące z tego dla farmera, czy słyszał pan o „kosmicznym przypływie” dra Hieronymusa?

DH: Czy o tym słyszałem?

PYTANIE: Czy słyszał pan o tym?

DH: Tak, owszem, słyszałem. Zna pan całość tego, jak to oni nazywają, radioniki?

PYTANIE: Ma patent na energię eloptyczną.

DH: A, pojęcie rezonansowych drgań Ziemi, pojęcie pól magnetycznych, pojęcie czasu – koncepcja systemu przekazu bez odległości i czasu. Chciałbym poinformować tych z państwa,

których to interesuje, że NASA nauczyła się, że pobierając próbkę tkanki, na przykład z policzków astronauty, i umieszczając ją w czymś w rodzaju detektora kłamstw, może wiedzieć, kiedy astronauta przebywający poza Ziemią, nieważne jak daleko, przeżywa stres, ponieważ jego komórki znajdujące się tu, na Ziemi, doświadczają go w tym samym czasie. Rzeczywiście to zrobili i udowodnili, ponieważ przekaz radiowy zajmuje godziny, zanim sygnał wróci, zanim się zorientują, o co chodzi, zanim wyślą sygnał z powrotem z instrukcją, co robić. Dzięki temu wiedzą dużo wcześniej, że jest w stresie, dokładnie w tym samym momencie, kiedy to się dzieje, mimo iż przekaz radiowy jeszcze od niego nie dotarł. Wiedzą, że istnieje możliwość natychmiastowego kontaktu między częścią ciała jakiejś osoby a nią samą. Mimo iż ta część jest odłączona od ciała, więź między nią i ciałem nadal istnieje. Wiedzą o tym i dlatego pracują nad radioniką.

PYTANIE: Wiedziałem, że NASA stosuje tę technologię, kilka...

DH: Wiem, że bardzo ich to intryguje, że interesują się tym zjawiskiem, i tak to zostawmy.

PYTANIE: Ale czy znalazł pan coś, co mógłby wykorzystać farmer?

DH: Nie, żadnych tego typu rzeczy, poza jednym, że kiedy te pierwiastki są obecne, występuje bardzo wydajna produkcja rolnicza. Niech pan spojrzy na Hawaje i inne miejsca, gdzie jest dużo popiołu wulkanicznego i gleby wulkanicznej. Wszędzie tam występuje bardzo obfita produkcja rolnicza. Wszystko rośnie jak na drożdżach, tak więc zdaję sobie sprawę, że te pierwiastki są krytyczne dla istnienia bujnego życia. Wiem, że muszą być obecne. A jeśli zmiesza się je wszystkie, to, wie pan, one, one... ile razy pan słyszał, że kiedy analizuje się ludzkie ciało, kiedy dowiadujemy się, z czego dokładnie się ono składa, a potem mieszamy wszystkie te składniki we właściwych proporcjach, dodajemy wodę, gazy i całą resztę, a mimo to ta mieszanina nie ożywa. Ponieważ, wie pan, jeśli

weźmie się te pierwiastki i włoży do czystej wody, a następnie podda działaniu powietrza, to zaczną one dosłownie się asymilować i formować długie polimery, które można zobaczyć i które reagują na światło, są one w rzeczywistości katalizatorami, które pobierają azot z powietrza, pobierają też dwutlenek węgla i asymilują w tych długich polimerach. Czy słyszał pan o tym człowieku z Kanady, który nazywa się Gaston Naessens [Zainteresowanych Gastonem Naessensem i jego somatydami odsyłamy do artykułu dra Ralpha W. Mossa „Gaston Naessens i somatydy” zamieszczonego w 11 (3/2000) numerze polskiej edycji *Nexusa* – przyp. red.]. Otóż, odkrył on coś, co nazywa somatydami, drobne cząstki o wymiarach od 0,6 do 1,8 angstrema. Musi pan wiedzieć, że rod ma wymiar 0,6 angstrema, zaś iryd 1,8 angstrema i że oba te pierwiastki znajdują się w ludzkiej krwi i stanowią to, co powoduje tworzenie struktur życia. Czy wie pan, że człowiek nazwiskiem Merkle z El Paso w Teksasie posiada „kryształy życia” i że jest to czyste złoto, tyle że on tego nie wie. Nazywa je ATP [14]. Kiedy już się to wszystko wie, widzi się w tym wszystkim aspekty nauki, i wyjaśnianie tego wszystkiego, co się dzieje, zaczyna mieć sens. Za ziołami kryje się prawdziwa nauka, podobnie jak za lekarswami. W ziołach są substancje zdolne do leczenia AIDS i raka. Kiedy zaniósłem tę substancję do Kliniki Mayo [15] i przedstawiłem ją ich dyrektorowi do spraw badań, to wiecie, co mi powiedział... nie powiedział: „Dave, wydaje mi się, że oszalałeś”, nie powiedział też: „Dave, wydaje mi się, że jesteś lewus”, nie powiedział również: „Dave, jeśli zapłacisz, to postaramy się to opracować”, powiedział natomiast: „Dave, to jest nielegalne”! Kiedy zdamy sobie sprawę, że zadaniem Kliniki Mayo jest zarabianie pieniędzy, to wszystko staje się zrozumiałe. Mają tam Radę Dyrektorów i zadaniem tej Rady jest robienie pieniędzy. Jeśli nie będą robili pieniędzy, nie utrzymają się na rynku. Wyleczanie ludzi z raka niewiele ich obchodzi, ich zadaniem jest leczenie raka, a nie wyleczenie z niego. I właśnie to robią. Wie pan co, nawet jak to będzie na taśmie, to niech sobie będzie, ostatecznie, tak mi powiedział, a potem chciał, żebym podał mu nazwiska lekarzy, którzy ze mną

współpracują, dodając: „Już dopilnuję, aby zajęły się nimi odpowiednie władze”. Tak, proszę państwa, tak mi powiedział. A ja mu na to: „Stokrotne dzięki, ale ja, tępy farmer, muszę już wracać do domu”. No i wyszedłem.

PYTANIE: Dziękuję bardzo za pańską prezentację. Osobiście uważam, że te nadzwyczajne zjawiska, o których pan mówił, są wiarygodne ze względu na doświadczenia, jakie ja i moi przyjaciele mieliśmy w przeszłości, i o jednym z nich chciałabym panu opowiedzieć, tym, które dotyczy przypadku, w którym moja bardzo bliska przyjaciółka doznała w pewnym momencie natychmiastowej teleportacji. Było to w sytuacji wielkiej potrzeby, chodziło o ocalenie życia jej dziecka. Całe życie poświęciła swojemu rozwojowi duchowemu i uzdrawianiu innych ludzi przy pomocy modlitwy. Znajdowała się w jednym końcu domu, w kuchni, zauważyła, że jej małe dziecko jadące na dzieciennym trójkołowym rowerku znalazło się w pewnym momencie za wjeżdżającym tyłem do garażu sąsiadów samochodem. Obróciła się, aby tam pobiec i momentalnie znalazła się przy oknie tamtego samochodu i zatrzymała go. Z kolei jej przyjaciółka wdrapywała się na skałę w trakcie wspinaczki. Była sama, nie miała liny, żadnego wsparcia, niczego, i w pewnym momencie całkowicie się zaklinowała. Modliła się – ta pani również zajmowała się własnym rozwojem duchowym – modliła się żarliwie do Boga i nagle usłyszała głos, który powiedział: „Zdejmij czapkę i rzuć ją na ziemię” – i kiedy to zrobiła, okazało się, że w tym samym momencie stała już na ziemi razem z czapką. Tak więc w pełni akceptuję to wszystko, o czym pan mówił.

DH: Ale większość ludzi nie akceptuje. Sadzę, że powinniśmy doprowadzić to do etapu, w którym przestanie to być kwestią wiary, przestanie być zagadnieniem z zakresu wierzeń, w którym stanie się naukowo udowodnionym, powtarzalnym zjawiskiem. I na tym polega moja praca, na znalezieniu naukowej wiarygodności i wyjaśnieniu zjawisk, które nie mają jak dotąd żadnego naukowego wytłumaczenia. Tak więc wszystko skłoni się w kierunku świata nauki. Nie pójdzie w kierunku świata filozofii

i religii, ponieważ nauce uda się to rozstrzygnąć w ciągu kilku lat, zaś religia stara się tego dokonać od 2000 lat i, niestety, całkowicie zawaliła sprawę. Zdaje pani sobie na pewno sprawę, że kościoły nie potraktują tego z entuzjazmem. Jeśli jednak ktoś pamięta zapisy w Biblii, to jest tam napisane, że można popełnić grzech przeciwko Bogu, można przeciwko Chrystusowi, i zostanie to wybaczone, lecz istnieje jeden grzech, którego nie wolno popełnić – jest to grzech przeciwko Duchowi Świętemu lub ciału świetlistemu. A jest tak, ponieważ jeśli posiada się ciało świetliste, jest się „wyższym kapłanem”, a skoro tak, to wie się wszystko, a mimo to się grzeszy, i to jest już niewybaczalne. W Biblii mówi się, że u krańca czasu będzie istniała nacja wyższych kapłanów, nie tych wybieranych, i z tego właśnie względu należy to dać wszystkim tym, którzy poszukują prawdy. Dosłownie każdemu, kto chce i jest gotów otworzyć te drzwi i przejść przez nie, muszę dostarczyć tych kluczy. Nie oznacza to, że ci, którzy otrzymają klucze, muszą przejść przez te drzwi, niemniej muszę dostarczyć im kluczy, ponieważ kiedy już będą gotowi, muszą one być im dostępne. Musicie zdać sobie sprawę, że będzie to jedna z najpoważniejszych rozmów, jakie kiedykolwiek prowadziliście i będziecie prowadzili w swoim życiu, bo nie powinno się pewnych rzeczy przyjmować za lekko, jak czyni to wielu ludzi. „Ja jestem następny, ja jestem następny”. Nie tak, pomyślcie nad tym, przekonajcie mnie, że wiecie, o co wam chodzi, i że jesteście gotowi tego dokonać. Jeśli ktoś jest najbogatszym człowiekiem świata, ma 95 lat i znajduje się na łożu śmierci, umiera, i ktoś mówi mu, że może żyć 800 lat, to ten ktoś odda ci wszystko, co ma. Co zyska, jeśli umrze? W ciągu następnych ośmiuset lat może przecież nadrobić to, co oddał, z nawiązką. A jeśli wszyscy będziemy musieli czekać do momentu zbliżającej się śmierci, zanim pojmemy, o co tu chodzi. To dosłownie zmiana ludzkiej natury. Poważna decyzja. To jest bardzo poważna decyzja. Nie będziemy już tymi ludźmi, którymi jesteśmy teraz. Ta decyzja wymaga bardzo poważnych przemyśleń, kontemplacji. No dobrze, kończmy, potem będą warsztaty... Przepraszam, widzę, że mamy jeszcze jedno pytanie.

Słucham panią?

PYTANIE: Ciekawi mnie, w jaki sposób doszedł pan do tego, że wibuti Sai Baby zawiera rod?

DH: Pewna pani z Phoenix miała tego trochę w torebce. Była tam, widziała go i oświadczyła mi, że to jest wibuti. Chodziło o to, żebym sprawdził, co to jest. No i okazało się, że jest to popiół, który powstał najwyraźniej w wyniku spalenia czegoś, że nie wziął się z jego rąk. Przyjrzelismy się temu pod mikroskopem i stwierdziliśmy, że jest tam popiół węglowy, ale cała reszta to był iryd. Wydaje mi się, że są jakieś rośliny, które rosną w Indiach, które kładą na poświęconych stosach, które palą się cały czas, nigdy nie gasnąc, i myślę, że to jest właśnie to, że wypalają z tego cały zawarty w tym węgiel. Potem biorą ten popiół i myją go w wodzie, w rezultacie czego pozbywają się soli alkalicznych, alkalicznych metali. Te rośliny mają bardzo wysoką zawartość irydu. Właśnie w ten sposób moim zdaniem to uzyskują. Tak uważam. Wiem, że Sai Baba utrzymuje, i wszyscy tak twierdzą, że ściąga go z powietrza. Otóż jeśli tak jest, to jego ciało musi być tak mocno nim przesyczone, że dosłownie wydobywa się z jego rąk. To jedyne wytłumaczenie, jakie przychodzi mi do głowy, ponieważ jestem, możecie wierzyć lub nie, równie filozoficznie usposobiony, jak słowa, które wypowiadam. Naprawdę jestem bardzo ostrym krytykiem samego siebie.

PYTANIE: Dwa razy byłem w Indiach i od ostatniego pobytu tam minęło już sporo czasu. W roku 1978 spędziłem trzy miesiące z Sai Babą w dwóch głównych aśramach [16] i wielokrotnie byłem bardzo blisko niego i widziałem, jak materializuje nie tylko wibuti, ale i inne rzeczy.

DH: To właśnie mówiłem, on wyczarowuje klejnoty, rzeczy wykonane ze złota...

PYTANIE: To, co czyni, ma duchowy wpływ na człowieka. Widziałem, jak ludzie zmieniali się duchowo, umysłowo,

fizycznie. Pewien człowiek wstał z wózka inwalidzkiego i nigdy już na niego nie wrócił, przynajmniej wtedy, kiedy tam byłem.

DH: Czy znał pan tego człowieka przedtem, wiedział pan, że on nie przyprowadził go ze sobą, chodzi mi o to, czy on czasem nie chodził już przedtem?

PYTANIE: Nie, nie znałem osobiście tego człowieka.

DH: Widzi pan, jestem sceptykiem, zawsze muszę zadawać takie pytania, wie pan...

PYTANIE: Jednak ludzie, których poznałem na początku podróży w jednym aśramie, po przeniesieniu się do drugiego aśramu, powiedzieli mi, że się zmieniłem. Ja też wiedziałem, że się zmieniłem, ale nie zdawałem sobie sprawy, że to jest widoczne dla innych ludzi. Wydaje mi się, że to, co on robi, rzeczywiście wpływa na życie innych. Potem, kiedy się zobaczy, jak materializuje wibuti, zaczyna się wierzyć w cuda, jeśli przedtem się w nie nie wierzyło. Tak więc właśnie z tego powodu wierzę teraz w to, co pan odkrył...

DH: Jest to proste dla tych, którzy nie są fizykami i nie rozumieją tego, o czym mówię. John Hagland, który jest szefem wydziału fizyki na Międzynarodowym Uniwersytecie Maharishi [Maharishi International University; w skrócie MIU] w stanie Iowa, ten, który startował w wyborach prezydenckich, niektórzy muszą go pamiętać, startował w wyborach z ramienia Natural Law Party [Partia Naturalnego Prawa]... Otóż, spotykałem się z nim przez trzy dni na MIU, gdzie dyskutowaliśmy na różne tematy z zakresu fizyki oraz o wielu innych sprawach, które się z tym wiążą. Następnie udał się do jogina Maharishi Mahesha, który ma stopień naukowy z fizyki, i usłyszał od niego: „To jest coś, co pozwoli nam żyć tysiąc lat”. Maharishi nigdy nie był zwolennikiem zachodnich technologii, dopóki nie usłyszał o tym. Oświadczył: „To jest to”. Słuchajcie, państwo, muszę przejść przez całość procesu testowania. Muszę sam to zobaczyć. Muszę dojść do etapu, kiedy zostanie to potwierdzone

niezależnie przez innych ludzi. No tak, ale już teraz widziałem wystarczająco dużo. Cały czas zastanawiam się, czy to wszystko jest prawidłowe, ale jak dotychczas wszystko pasuje. Tak więc, wiecie, państwo, mamy jeszcze około miesiąca lub dwóch, zanim wszystko sprawdzimy na przykładzie tego pierwszego człowieka, ale już teraz wydaje mi się, że to poważna sprawa. Dziękuję państwu za uwagę.

KONIEC

Autor: David Hudson

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 2 \(29\) 2003](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody „Nexusa”!

PRZYPISY

1. Północna część środkowej części Stanów Zjednoczonych.
2. Wyznawca wiary zwanej sikhizmem, która ukształtowała się pod koniec XV wieku na bazie hinduizmu w Pendżabie. Założycielem był Nanak, zaś podstawą wiary jest wiara w jedyne Boga. Sikhizm łączy w sobie pewne elementy hinduizmu i islamu.
3. Używka otrzymywana z 2 gatunków echinokaktusa stosowana dawniej przez Indian podczas obrzędów religijnych. Alkaloidy zawarte w pejotlu, zwłaszcza meskalina, powodują halucynacje i barwne omamy wzrokowe oraz zaburzenia zdolności oceny czasu. Stosowany nadal w Meksyku i południowych stanach USA jako środek odurzający. Częste zażywanie może prowadzić do przewlekłego zatrucia i uzależnienia.
4. Członek ascetycznego mistycznego, muzułmańskiego zakonu/sekty.
5. Honorowy tytuł nadawany nauczycielom religii hinduistycznej.

6. Teoria BCS to koncepcja opracowana w roku 1957 przez amerykańskich fizyków: Johna Bardeena, Leona N. Coopera i Johna R. Schrieffera – która wyjaśnia własności materiałów nadprzewodnikowych, które tracą nagle całkowicie opór elektryczny, kiedy zostają ochłodzone do temperatury bliskiej zeru absolutnemu. W roku 1972 wszyscy trzej dostali za tę teorię Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki.

7. Imię Boga, które, jak przypuszczają obecnie naukowcy, jest interpretacją wymowy tetragramu, który składa się z czterech hebrajskich spółgłosek transliterowanych zazwyczaj jako YHWH lub JHWH, używanych w Biblii jako imię własne Boga.

8. Złota moneta Republiki Południowej Afryki o wadze jednej uncji i równowartości 25 randów (południowoafrykańskiego odpowiednika naszej złotówki).

9. Naturalny lub syntetyczny tlenek aluminium (Al_2O_3) występujący w naturze w postaci krystalicznej jako korund.

10. Także lingga. „Znak”, stojący głaz, święty kamień w formie pryzmatu lub cylindra, o kształcie fallicznym, przedstawiający w hinduizmie wszechświat i podstawową przyrodę, uzupełnienie joni, która symbolizuje leżący kamień reprezentujący objawioną energię. Kiedy lingam przedstawiony jest obok joni, symbolizują razem męskie i żeńskie siły lub energie Shiwy, których zadaniem jest tworzenie i niszczenie.

11. W hinduizmie oraz innych religiach pochodzących głównie z Indii święta sylaba, którą uważa się za najważniejszą ze wszystkich mantr lub świętych formuł. Sylaba OM składa się z trzech dźwięków aum, które reprezentują wiele ważnych triad, na przykład trzy światy: bogów, ludzi i demonów; trzech głównych bogów religii hinduskiej: Brahme, Wisznu i Siwę; a także trzy święte zbiory Wed.

12. Przedstawiciele etiopskiego odłamu wiary żydowskiej. Felasze nazywają siebie Domem Izraela (Bete Izrael) i utrzymują, że są potomkami Menelika I, syna królowej Saby

(Makidy) i króla Salomona.

13. W starożytnej Grecji laska ozdobiona wieńcem, oznaka posła; w mitologii laska Hermesa (rzymskiego Merkurego) ozdobiona dwoma splecionymi węzami i skrzydłami, symbol pokoju i handlu.

14. Adenozynotryfosforan – substancja dostarczająca do komórek dużej ilości energii niezbędnej do podtrzymania różnych procesów biochemicznych, w tym kurczenia mięśni i metabolizmu cukru.

15. Klinika założona przez najślawniejszą w USA grupę lekarzy noszącą nazwę Mayo Family. Grupa ta założyła również Mayo Foundation for Medical Education and Research (Fundacja Mayo na Rzecz Medycznego Kształcenia i Badań) w Rochester w stanie Minnesota.

16. Rodzaj hinduskiego ustronnego miejsca, które zamieszkują religijni guru, oddając się w nim modłom i medytacjom.